

Dariusz GRZYBEK

Uniwersytet Jagielloński

E-mail: dg30@wp.pl

ZIEMIAŃSKI EKONOMISTA JAN MITTELSTAEDT I JEGO RETROSPEKTYWNA UTOPIA

ABSTRACT Jan Mittelstaedt – country gentleman – economist and his retrospective utopia

This paper presents ideas of Polish gentry economist from 19th century Jan Mittelstaedt (1819-1890). He was probably the last polish conservative thinker openly defending serfdom and hostile to idea of giving peasants full property of land. Mittelstaedt supported model of great landlords' ownership in polish agriculture and free trade in international relations, openly backed agricultural specialization of polish economy. He fought against nearly all political and cultural consequences of modernization but eagerly followed technical progress. As an economist he mixed fundamental ideas of classical political economy and his own excentric ideas. In Mittelstaedts economics religion and virtue are the last sources of economic welfare. He thought that is still possible the restoration of major role of Christian Religion in culture and ordinary life. As a consequence of this ideas he promoted concept of 'common union of men of virtue' stressing other people to moral conduct. However Mittelstaedt thinking seems archaic, it has many similarities to contemporary catholic free market thought, following both – technical excellence of capitalism and moral tradition of Christianity.

KEY WORDS polish political thought XIX c., polish economic thought XIX c., peasant question, modernization, conservatism

Jan Mittelstaedt (1819-1890) należy do myślicieli prawie zapomnianych. Jeśli czytelnik polski z XXI w. zna to nazwisko, to tylko dzięki omówieniu poglądów ekonomisty przez Jerzego Jedlickiego¹. Mittelstaedt posłużył Jedlickiemu jako przykład zdecydowanego zachowawcy, sytuującego się na prawicy Towarzystwa Rolniczego (działającego w latach 1858-1861). Z dzisiejszej perspektywy mniej ważne jest precyzyjne wskazanie jego miejsca w dziejach polskiej myśli politycznej i społecznej, niż przeanalizowanie jego poglądów jako przypadku retrospektywnej utopii. Wielokrotnie bowiem myśliciele społeczni niegodzący się radykalnie z porządkiem sobie współczesnym odpowiadają na wyzwanie teraźniejszości, tworząc system idei, którego istotnymi składnikami są wyidealizowane i przetworzone elementy przeszłości. Retrospektywne utopie rzadko są istotnie konserwatywne, w tym sensie by chciały tylko utrzymywać istniejący porządek; rosyjski ruch słowianofilski miał poważny potencjał reformatorski², zaś ruch narodnicki, odwołujący się do zmitologizowanej rosyjskiej *obszczyny*, był zdecydowanie rewolucyjny³, podobnie rzecz można o francuskiej myśli kontrrewolucyjnej⁴ i późniejszej Action Française⁵, jak też o niemieckim rewolucyjnym konserwatyzmie⁶. Także myśl Mittelstaedta nie była przejawem zachowawczej nostalgii, ale w osobliwy sposób łączyła akceptację zmian z propozycjami ocalenia wielu elementów dawnego porządku. Mittelstaedt nie był reakcjonistą odrzucającym postęp, przeciwnie – nowości techniczne i postęp nauki przyjmował z radością. Mniej więcej połowa jego pism to praktyczne uwagi na temat prowadzenia gospodarstw rolnych, zwłaszcza technik płodozmianu. Za równie praktyczne uważał chrześcijańskie zasady moralne, które starał się uczynić podstawą swej konserwatywnej filozofii politycznej. Mittelstaedt – *pobożny agronom* – chciał *Pana Boga nająć na zarządcę folwarku*, jak ironizował Jerzy Jedlicki, był to jednak folwark nowoczesny, stosujący maszyny i nawozy sztuczne, z wykształconym fachowo właścicielem na czele. Nowoczesność ta miała być w dużym stopniu efektem odrodzenia chrześcijaństwa, w wyniku czego chłopci porzucą próżniactwo i pijactwo i będą wydajnie pracować, zabiegając tyleż o zarobek, ile o wieczne zbawienie. Ziemianie zaś wszyscy staną się cnotliwymi rolnikami, jeśli tylko powstanie bractwo, którego członkowie będą wzajemnie napominać się i sprowadzać na drogę cnoty.

¹ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 249-253, *Z Waga*.

² Por.: A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002.

³ W. Rydzewski, *Filozofia polityczna rosyjskiego narodnictwa*, Kraków 1988, *Rozprawy Habilitacyjne – Uniwersytet Jagielloński*, nr 149.

⁴ A. Wielomski, *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789-1830*, Kraków 2003, *Arkana Historii*.

⁵ J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2006, *Arkana Historii*.

⁶ M. Maciejewski, *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo*, 207; R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 226-242.

Jakkolwiek kontekst dzieł Mittelstaedta jest już przebrzmiały, a wiele jego propozycji robi wrażenie naiwnych, problem, przed którym stał pobożny agronom z XIX w. w niejednym jest podobny do dylematów współczesnych konserwatywnych ideologów obserwujących szybką modernizację swego kraju. Stoją oni przed pokusą, by potępić jej skutki jako wiodące do moralnego upadku i rozbicia tradycyjnych więzów społecznych, z drugiej strony mają świadomość dokonującego się postępu gospodarczego. W tej nacechowanej ambiwalencją sytuacji budzi się nadzieja, że modernizacja nie jest ani zmianą totalną, ani nieodwracalną i można jakoś pogodzić wysoki poziom produkcji i stosowanie zaawansowanych technologii z tradycją chrześcijańską i rodzimą, narodową obyczajowością. Jak się wydaje, tego typu eklektyczna i pełna sprzeczności myśl „promodernizacyjnych konserwatystów” wielokrotnie pojawia się w czasach szybkich przemian, różne też przybiera kształty. Mittelstaedt chciał połączyć postęp nauki i formalną równość wobec prawa z gospodarką folwarczną, hierarchią społeczną, patriarchalnymi obyczajami i autorytarną kontrolą warstw wyższych i duchowieństwa nad prostym ludem. Wierzył, że moralne wartości chrześcijaństwa będą lepszą podstawą rozwoju niż interes osobisty, nie negował jednak roli rynku i podziału pracy. Wiele poglądów Mittelstaedta wydaje się nieodległymi od tego, co głoszą w ostatnich latach katolicycy leseferyści różnych odłamów, którzy ekonomiczną sprawność kapitalizmu i faktyczne rządy technokratycznej oligarchii pragnęliby uszlachetnić chrześcijańskimi cnotami⁷.

Życie Jana Mittelstaedta upłynęło głównie na prowadzeniu gospodarstw ziemiańskich, najpierw w dzielnicy pruskiej, a od 1854 r. na Kujawach w Królestwie Polskim⁸. W młodości studiował w Berlinie, w okresie, gdy dominowały tam wpływy zmarłego niedawno George’a W.F. Hegla, poza tym w Greifswaldzie i Gringnon zdobywał wiedzę rolniczą, którą później popularyzował w swych książkach na równi ze swymi poglądami filozoficznymi i ekonomicznymi. W młodości wyznawał idee „demokratyczne”, sympatyzował z lewicą niepodległościową, popierał myśli Ludwika Mierosławskiego, zetknął się też z Adamem Mickiewiczem. W 1848 r. na czele własnego oddziału brał udział w powstaniu wielkopolskim, jednak szczęścia wojennego nie doświadczył – najpierw jego oddział został niemal bez walki rozbrojony przez wojsko pruskie, następnie z nie-dobitkami wziął udział w przegranej bitwie pod Miłosławiem. Po kilku latach emigracji Mittelstaedt wrócił do Polski i przeniósł się z Poznańskiego do Królestwa. W r. 1851 opublikował swą pierwszą książkę *Uwagi nad gospodarstwem wiejskim*. Zawierała ona wiele szczegółowych analiz agronomicznych dotyczących prowadzenia ziemiańskiego gospodarstwa rolnego, w tym praktyczny poradnik prowadzenia płodozmianu. W pra-

⁷ Dość wspomnieć Michaela Novaka, Richarda Neuhausa i George’a Weigla oraz ich uczniów, naśladowców i sprzymierzeńców w Polsce. Por.: M. Novak, *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła. Nauczanie społeczne Kościoła a instytucje liberalne*, przeł. W. Büchner, Poznań 1993; R.J. Neuhaus, *Biznes i Ewangelia. Wyzwanie dla chrześcijanina-kapitalisty*, przeł. B. Szlachta, Poznań 1993; G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, przeł. W. Büchner, Poznań 1995; M. Zięba, *Papież i kapitalizm. Od Rerum novarum po centesimus annus*, Kraków 1998; M. Lisak, *Katolicki liberalizm. Etyka społeczna Michaela Novaka*, Dublin–Kraków 2008.

⁸ A. Galos, *Mittelstaedt (Mittelsztedt) Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Warszawa–Wrocław 1976, s. 397-398.

cy tej Mittelstaedt postawił swą najważniejszą tezę ekonomiczną o ekonomicznej wyższości gospodarstwa folwarcznego nad gospodarstwem chłopskim. Zdaniem autora *Uwag* gospodarstwo folwarczne wykorzystujące wiedzę, kapitał i kredyt oraz korzystające z efektów skali będzie zawsze pod każdym względem efektywniejsze od chłopskiego. W okresie legalnej działalności Towarzystwa Rolniczego (1858-1861) należał do jego czołowych działaczy, będąc jego korespondentem na powiat włocławski i czynnie uczestnicząc w posiedzeniach walnych oraz pracach sekcji rolnej. Mittelstaedt jako członek Towarzystwa Rolniczego wypracował sobie status intelektualnego prowokatora, wbrew zdecydowanej większości sprzeciwiał się oczynszowaniu chłopów jako etapowi na drodze do pełnego uwłaszczenia, przestrzegał przed zniesieniem pańszczyzny i skutkami „lenistwa” włościan, jednocześnie przyznając, że oczynszowanie jest nieuchronne, ponieważ chce tego rząd i sami włościanie⁹. Z uwagi na osobiste przymioty Mittelstaedta słuchano go na posiedzeniach Towarzystwa z szacunkiem, ale jak zapewnia Władysław Grabski, wpływu na przebieg dyskusji nie miał¹⁰. W tym też okresie opublikował najbardziej systematyczny wykład swoich poglądów, to jest wydane w 1859 r. *Zarysy ekonomii politycznej zgodne z religią chrześcijańską zastosowane do gospodarstwa wiejskiego*; drugie wydanie tego dzieła wyszło w 1873 r. Rok później ukazało się *70 miliardów rubli dla Rosji*, książka ta była kompilacją dwu poprzednich prac Mittelstaedta, opatrzona intrygującym tytułem dla przyciągnięcia czytelnika. Wreszcie w roku śmierci autora – 1890, ukazało się jego najobszerniejsze dzieło: *Rozmyślania nad nowym systemem ekonomii politycznej*, ukończone jesienią 1888 r. Zawierało ono rekapitulację wcześniejszych poglądów autora, jak też kilka nowych pomysłów.

Precyzyjny opis płodozmianu w pierwszej z książek Mittelstaedta zwrócił uwagę władz pruskich, które chciały mu powierzyć reformę dóbr państwowych. Ten jednak odmówił, gotując się już do przenosin na Kujawy. Osiedlenie się pod władzą cesarza rosyjskiego było wyborem cywilizacyjnym, Mittelstaedt opowiedział się przeciw planom antyrosyjskiego powstania, stał się zwolennikiem wspólnoty narodów słowiańskich pod przywództwem Rosji. W swych pismach idealizował tradycje dawnej słowiańszczyzny oraz istniejące narody słowiańskie, przyszły rozwój Polski wiązał wyraźnie z powodzeniem Rosji i „równouprawieniem Słowian” w ramach Imperium Rosyjskiego. Filorosyjska opcja Mittelstaedta okazała się trwała, był on przeciwnikiem powstania styczniowego, nie wziął w nim żadnego udziału¹¹. Po upadku powstania myśl tyleż konserwatywna, co filorosyjska nie mogła być popularna w Królestwie Kongresowym (w czasach dominacji pozytywizmu i początków socjalizmu), stąd też losem idei Mittelstaedta było lekceważenie, a później zapomnienie. Opinię współczesnych o postaci Mittelstaedta znaleźć można w *Historii Towarzystwa Rolniczego* autorstwa jego krewniaka Władysława Grabskiego: *Był to znany myśliciel, odczytany ekonomista, polityk, a rolnik i obywatel znakomity, przy tem wszystkim jednak mistyk i dziwak, rozumowa-*

⁹ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego. 1858-1861*, t. 2, Warszawa 1904, s. 186-187, 335.

¹⁰ Tamże, s. 187.

¹¹ Natomiast powstańcem był jego krewniak Julian Mitttestaedt, skądinąd dziadek braci Stanisława i Władysława Grabskich.

nia jego zwykły sięgać głęboko, ale rzadko trafiały w sedno, lecz przeciwnie doprowadzały do paradoksów¹². Mniej zidywidualizowane wzmianki o nim znajdują się jeszcze w monografii środowiska „klemensowszczyków” autorstwa Ryszarda Czepulis¹³, a już wcale nie wymienia go Tomasz Kizwalter, analizujący międzypowstaniową debatę o modernizacji¹⁴. Przypominając postać Mittelsaetda, Jerzy Jedlicki uznał, że w swych poglądach doszedł [on] do szczytu utylitarnej hipokryzji, z każdej idei robiąc interes, a z interesu ideę¹⁵. Skądinąd zarówno Czepulis, jak i Jedlicki cytowali tylko jedną książkę Mittelsaetda, tj. *Zarysy ekonomii politycznej*, jeśli jednak porównamy tę pracę z późniejszymi *Rozmyślaniami*, zobaczymy pewną zmianę w poglądach Mittelsaetda, w których mniej już było interesowności, a większy ładunek utopii. Niezmiennie zaś punktem wyjścia w myśli ziemiańskiego myśliciela był proces modernizacji podważający społeczne i gospodarcze podstawy ziemiańskiego świata.

DRAMAT MODERNIZACJI

Procesy modernizacji w swej warstwie materialnej przyniosły w XIX w. niespotykane nigdy wcześniej tempo przyrostu masy towarów i ilości usług konsumowanych przez przeciętnego nabywcę. W sferze idei wolność słowa przyniosła zakwestionowanie dawnych autorytetów, zgodnie z Kantowską formułą *wyjścia z dzieciństwa*. Zdaniem wielu podobne skutki miał postęp nauki, w szczególności zaś jedna z teorii naukowych – teoria ewolucji biologicznej. Dla myślicieli religijnych teoria ta stanowiła fundamentalny problem; jeśli raz uznamy bowiem Darwinowskie wytłumaczenie pochodzenia gatunków, nie możemy już traktować dosłownie przekazu biblijnego. Domniemane moralne konsekwencje darwinizmu budziły przerażenie Mittelsaetda: *Jeżeli ludzkość nie jest jedną wielką rodziną, jeżeli jesteśmy zwierzętami powstałymi z małp, to w walce o byt mamy prawo niszczyć się wzajemnie, a kto silniejszy ten lepszy*¹⁶. Problem jest w istocie poważny, choć autor *Rozmyślań* wyartykułował go w tonie paniki moralnej: jaka właściwie moralność może być przyjęta przez ludzi będących tylko zwierzętami? Gdzie szukać źródeł etyki obowiązującej wszystkich ludzi, jeśli nasze życie jest tylko przypadkowym tworem ewolucji? Czy rzeczywiście zachowaniem człowieka rządzą bezapelacyjnie prawa fizyki, chemii, biologii i ekonomii politycznej?

Mittelsaetd nie znajdował innej odpowiedzi na te pytania jak przez odwołanie się do Boga jako źródła wszelkich wartości. Jednak istnienie Boga zostało zakwestionowane, wypadnie więc go dowieść. Argumenty Mittelsaetda na rzecz istnienia Boga sprowadzają się w zasadzie do dwóch. Pierwszy to klasyczna teza Williama Paleya – skoro

¹² W. Grabski, *Historia...*, t. 2, s. 187.

¹³ R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842-1861)*, Wrocław 1964.

¹⁴ T. Kizwalter, „Nowatorstwo i rutyny”. *Spółczesność polskie zaboru rosyjskiego wobec modernizacji (1840-1863)*, Warszawa 1990.

¹⁵ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji...*, s. 252-253.

¹⁶ J. Mittelsaetd, *Rozmyślania nad nowym systemem ekonomii politycznej*, Warszawa 1890, s. 5.

świat działa z precyzją zegara, to musi mieć on swego Zegarmistrza¹⁷. Drugi zbliżony jest do kartezjańskiego dowodu psychologicznego: *Gdyby nie było pierwiastka religijnego w duszy naszej, to by żadna wymowa, ani żadna księga święta nie poruszyła tego pierwiastka*¹⁸. Z wywodów Mittelstaedta wynika jednak tylko istnienie Boga deistów – Stwórcy, ale niekoniecznie Ojca opiekującego się rodzajem ludzkim. Nie przejmuje to zbytnio autora, który zakłada, że Bóg postulowany przez rozum i oczekiwany przez uczucie jest tym samym, dalej już ma zastosowanie katolicki katechizm i zdrowy rozsądek rolnika. To zbyt pospieszne przejście od Boga filozofów do objawiającego się i działającego Boga religii chrześcijańskiej jest logicznie wadliwe, lecz skądinąd stosowane w chrześcijańskiej apologetyce.

Równie ważny jak dowód istnienia Boga jest dowód istnienia duszy, jest nim po prostu wolna wola człowieka. Rozróżnienie konieczności natury i wolności ducha jest kluczowe dla filozoficznych poglądów Mittelstaedta: *nie idzie duch podług prawa konieczności, jak siły natury, ale podług duchowego prawa wolności. Rezultatem sił natury jest ruch konieczny, podług formuł matematycznych, rezultatem ducha jest myśl wolna*¹⁹. Duch w ogóle ma przewagę nad materią, choć nie ma możliwości jej dowolnego kształtowania, stąd istnieje w przyrodzie mikroewolucja, dopuszczająca zmienność gatunków; jednak makroewolucja, dopuszczająca pochodzenie człowieka „od małpy”, dla naszego ziemiańskiego uczonego była niedorzecznością. Ewolucja, jaka się dokonuje po stworzeniu, jest zawsze efektem działania ducha, siły życiowej opanowującej bierną materię. Stąd wiele osobliwych sądów Mittelstaedta, jak ten, że *człowiek ma dlatego zorganizowany mózg, że go ożywia duch potrzebujący takiego organu*²⁰. Co więcej, w ogóle *duch wyrabia sobie takie ciało, jakiego potrzebuje*²¹. Jak widzimy, uczony ziemianin zwalcza darwinizm przy pomocy witalizmu, ukształtowanego, jak można sądzić, pod wpływem idealistycznej filozofii niemieckiej. Warto zauważyć niejasność statusu owego ducha kształtującego przyrodę: czy jest to duch zbiorowy, czy transcendentny, czy może wszechpotężny absolut, czy też suma działania indywidualnych dusz? Chwilami nie jest to jasne, ostatecznie jednak, deklarując się jako chrześcijanin, Mittelstaedt przyjmuje pogląd, że aktywnymi czynnikami w dziejach ludzkości są boska opatrność i ludzkie dusze. Materializm i darwinizm, zaprzeczając istnieniu duszy, strącają człowieczeństwo z królestwa wolności do ponurego świata konieczności: *Materialiści chceliby odrzec człowieka z całej jego godności osobistej, odmawiając mu wolnej woli, przez co nie miałby prawa do nieśmiertelności duszy i nagrody po śmierci*²².

Jak się zdaje, wszelka cywilizacja była wedle Mittelstaedta oparta na podporządkowaniu materii władzy ducha. W każdym razie współczesny mu (domniemany) upadek cywilizacji uważał myśliciel za spowodowany przez zwycięstwo zmysłowości nad du-

¹⁷ Tamże, s. 100.

¹⁸ Tamże, s. 102.

¹⁹ Tamże, s. 98.

²⁰ Tamże, s. 114.

²¹ Tamże, s. 115.

²² Tamże, s. 121.

chem. U przyczyny tego stały nowoczesne idee: materializm, scjentyzm, liberalizm, „fałszywa” ekonomia polityczna, wreszcie darwinizm. Liberalnym ekonomistom proponującym zniesienie systemu pańszczyźnianego i uwłaszczenie poddanych Mittelstaedt zarzucał, że: *Nie chcą wiedzieć, że to moralna praca wieków społa ludzi, ziemie, państwa dla podniesienia materialnego, intelektualnego i moralnego – nie, oni chcą rozbijać wszystko na atomy*²³. Ziemianinowi porównującemu (względny) spokój polskiej wsi i dynamikę wczesnego kapitalizmu miejska cywilizacja Zachodu mogła się istotnie wydać przedśmionkiem piekła, a los wyniszczonego ciężką pracą robotnika znacznie gorszy od statusu pańszczyźnianego chłopca, który co prawda nie posiadał formalnej własności, ale w najgorszej biedzie miał oparcie w użytkowanej ziemi i zawsze mógł liczyć na pańską „załogę”. Wedle Mittelstaedta ludzie Zachodu zaślepieni są egoizmem i głusi na przesłanie chrześcijaństwa, podczas gdy wschodni Europejczyk, to jest właściwie Słowianin, potrafi jeszcze odpowiednio zrozumieć naukę Jezusa Chrystusa. Opis Zachodu pod piórem autora *Zarysów* daje obraz czystego pogaństwa: *zbogacić się każdy pragnie, pracuje nad tym jak nad zbawieniem, giełdę okrzyknęli nową świątynią – interes osobisty religią pokoju – chcą robić pieniądze, aby kupować miłość, kupować ludzi. Cześć złotego Cielca już tam otwarcie występuje*²⁴. Zauważmy, że podobny opis kapitalizmu jako furii egoizmu można znaleźć w *Maniście Partii Komunistycznej* Marksa i Engelsa.

Dlaczego jednak po tylu wiekach „spójności” nastąpiła „atomizacja” społeczeństwa, dlaczego w czasach uprzemysłowienia dokonał się duchowy upadek, co osłabiło ducha chrześcijańskich społeczeństw, czy tylko pojawienie się nowych ideologii? Tego wszystkiego autor *Rozmyślań* nie tłumaczy dość jasno, jego system nie zawierał pełnej historiozofii. W każdym razie istotną rolę odegrał gwałtowny wzrost nierówności i proletaryzacja mas robotniczych. Mittelstaedt dość łatwo przyznał (w 1859 r.), że dawniejszy system społeczny zawierał wiele niesprawiedliwości, lud to odczuwał, nie był jednak świadomy swych możliwości, teraz proletariatus wystąpił jako samodzielna siła o wielkim potencjale destrukcyjnym²⁵. Z kolei w *Rozmyślaniach* mamy już proroctwo strasznej wojny – *przeczuwamy, że nastąpi starcie się niebywałych na świecie armii, uzbrojonych strasznymi środkami zniszczenia – ewentualnie nastąpi wybuch wulkaniczny ciemnego i zbydłconego motochu*²⁶. Dziejowy pesymizm i strach przed rewolucją równoważone były nadzieją na wyzyskanie potencjału religii chrześcijańskiej. Zdaniem Mittelstaedta opatrność skłania nas do ciągłej aktywności, której skutkiem ma być postęp – zarówno duchowy, jak i materialny. Jeden i drugi rodzaj postępu wzajemnie się warunkują i wzmacniają. *Modląc się czynem, czyli pracując nad naszym podniesieniem moralnym, umysłowym i materialnym, wykonywamy nasze przeznaczenie: ruchu, postępu ludzkiego* – pisał ziemiański ekonomista, podsumowując swój program pozytywny²⁷. Prawdy

²³ J. Mittelstaedt, *Zarysy ekonomii politycznej zgodne z religią chrześcijańską zastosowane do gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1859, s. 8.

²⁴ Tamże, s. 24.

²⁵ Tamże, s. 6.

²⁶ Tenże, *Rozmyślania...*, s. 3.

²⁷ Tenże, *Zarysy...*, s. 107.

chrześcijaństwa, dotąd w pewnym stopniu *zamknięte po kościołach*, miały wreszcie zostać zrealizowane w życiu społecznym, przy okazji ratując przed upadkiem własność ziemiańska. Chrześcijański porządek społeczny, choć ma wiele wzorów w przeszłości, tak naprawdę miałby dopiero nadejść, wedle Mittelstaedta stanie się to w znacznej mierze dzięki stosowaniu chrześcijańskiej ekonomii.

EKONOMIA CHRZEŚCIJAŃSKA, CZYLI ZIEMIAŃSKA

W czasach wielkich przemian gospodarczych uznanie ekonomii politycznej za naukę podstawową dla zrozumienia rzeczywistości było postawą całkiem zrozumiałą. Przemiany gospodarcze były zdaniem Mittelstaedta częścią dziejów ducha, stąd i prawdy ekonomii politycznej poszczególne „rasy” i narody formułowały zgodnie ze swą intelektualną specyfiką. Narody germańskie miały charakteryzować wojowniczość, złączona z tendencją do indywidualizmu, Germanie rzekomo nigdy nie przyjęli naprawdę chrześcijaństwa, Słowianie zaś byli szczególnie łagodni, przywiązani do rolnictwa i rozwijający się dzięki pokojowej kolonizacji, stąd chrześcijaństwo zgodne było z ich naturalnymi cechami. Zachód poddał się nowoczesnemu pogaństwu, w którym pieniądź jest złotym cielcem, tymczasem: *Wiara u Słowian jest wiarą żywą i z pomiędzy wszystkich ludów nauka Zbawiciela najwięcej dziś do moralnego usposobienia Słowian przystaje*²⁸. Stosownie do swego charakteru Słowianie okazują się stworzeni do opracowania nowej chrześcijańskiej ekonomii politycznej, co reszta okazuje się spełnieniem Boskiego planu, albowiem: *Każde plemię otrzymało od Opatrzności pierwotne słowo, zaród duchowy, który później rozwijając we właściwy sobie sposób, wysnuwało szereg objawów życia w famili, społeczeństwie i polityce*²⁹. Germański indywidualizm doprowadził do ekonomii Adama Smitha, w której źródłem bogactwa jest praca, co zdaniem Mittelstaedta prowadzi do nadmiernego tej pracy eksploatowania: *Postępując tym systemem pracy – oj, pracują ludzie po 16 godzin dziennie w fabrykach, aż się zmieniają w maszyny, ale zbydlęceni i nawpół nadzy proletariusze nie mogą tą wytężoną pracą wyżywić dzieci*³⁰. Prowadzącej do takich skutków ekonomii anglosaskiej polski słowianofil przeciwstawia ekonomię „chrześcijańską”, w której źródłami bogactwa okazują się wiedza i moralność. Prawdziwa wiedza jest zawarta w artykułach wiary chrześcijańskiej, ta sama wiara jest źródłem moralności, z czego można wysnuć wniosek, że kraje, gdzie panuje pobożność i cnota, mają lepsze perspektywy niż kraje opanowane przez materializm i system fabryczny. Produkcyjne skutki religijności polegają na tym, że religia zachęca do pracowitości i potępia próżniactwo, jednocześnie sprzyjając umiarkowaniu w konsumpcji. Wstrzemięźliwość zaś jest źródłem nowego kapitału, stąd im więcej cnoty w społeczeństwie, tym więcej pozostanie nieskonsumowanego dochodu, będącego źródłem nowego kapitału. Myśl o tym, że źródłem kapitału jest powstrzymywanie się od konsumpcji

²⁸ Tamże, s. 30.

²⁹ Tamże, s. 18.

³⁰ Tamże, s. 17.

(abstynencja), była popularna w klasycznej ekonomii dzięki dziełom Williama Nassau Seniora; nie była oryginalnym pomysłem Mittelstaedta, jego koncepcją było natomiast uznanie religijności i cnoty za „kapitał moralny”, będący głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego³¹. Jeśli jednak w sprawie głównego źródła bogactwa Mittelstaedt pragnął skorygować klasyków ekonomii politycznej, to jednak wiele istotnych tez swojej ekonomii zaczerpnął od Smitha i jego następców.

Mittelstaedt był zdecydowanym zwolennikiem konkurencji i wolnego handlu. Handel okazuje się zresztą konsekwencją naturalnej różnorodności zasobów, będącej zrzędzeniem opatrności: *Gotowość więc pozbycia zbyt wielu towarów, a znajomość i chęć posiadania innych za to towarów, wszędzie handel wywołuje*³². Naturalne różnice w wyposażeniu w kapitał moralny powodują zaś wymianę międzynarodową: *Narody tak są przez Boga rozdzielone co do produkcji i wyrobu ducha, jak robotnicy w fabryce*³³. Stąd wniosek prosty: *Niech tylko każdy kraj i człowiek produkuje tanio, a przez handel wolny, nikt nie straci, ale zyska*³⁴. W poglądach na kwestię wolnego handlu Mittelstaedt nie różnił się prawie od liberałów manchesterskich. Poza tym był zwolennikiem używania maszyn, postępu technicznego i oświaty rolniczej. Wszelki techniczny i materialny postęp jest naszemu autorowi miły, byle w ramach zasad chrześcijańskich. Do zasad chrześcijańskich należy także poszanowanie własności. Omawiając ten temat, autor *Zarysów* najczęściej mówi o obowiązkach właściciela, który swej własności winien używać dla porządku społecznego. Dopiero kiedy dochodzimy do kwestii włościńskiej, okazuje się, jak bardzo zasady „chrześcijańskie” zbieżne są z interesem ziemian posiadających folwarki pańszczyźniane.

Mittelstaedt był zwolennikiem gospodarki folwarcznej, w której większość pracy jest wykonywana przez najemnych parobków. Podnosił też zalety systemu pańszczyźnianego, choć godził się z jego nieuchronnym zniesieniem. Będąc osobiście przekonany, że to Boskim zrzędzeniem ludzie dzielą się na szlachtę i lud pracujący, w obronie folwarku nie odważył się jednak sięgnąć po argumenty providencjonalistyczne, poprzestając na utylitarnych. Wzorzec argumentacji obecny u Mittelstaedta powracał później w kolejnych dyskusjach o parcelacji i reformie rolnej³⁵. Oto ziemia folwarczna jest uprawiana w warunkach znacznie wyższej kultury rolnej niż ziemia chłopska, stąd zarówno pieniężny przychód, jak też czysty zysk z jednostki ziemi jest znacznie wyższy w przypadku folwarku niż gospodarstwa włościńskiego. Stąd też uwłaszczenie chłopów na użytkowanej ziemi przyniesie spadek produkcji rolniczej, folwarki obniżą swą rentowność, a „leniwi” chłopci nie zwiększą produkcji. Wszystko to pogrzyży w kryzysie pozostałe gałęzie gospodarki, zabraknie bowiem popytu ze strony wsi na artykuły przemysłowe. Przestrogi ziemiańskiego ekonomisty brzmią gniewnie: *Niech ci filantropi marzący*

³¹ Tamże, s. 40-42.

³² Tamże, s. 47.

³³ Tamże, s. 53.

³⁴ Tamże, s. 54.

³⁵ Por.: W. Mich, *W obliczu wywłaszczenia. Kwestia reformy rolnej w publicystyce ziemiańskiej 1918-1939*, Lublin 2001.

*o uszczęśliwieniu ludzkości przez rozdrobnienie całej ziemi, pomysłał że swą kolonizacją zniszczą wszystkie miasta; bo cóż kolonista potrzebuje? Powozem nie pojedzie, cienkiego sukna nie kupi, meble porządniej wyrobione nie na jego kieszeń; mularze i cieśle zostaliby bez chleba, bo tylko byłyby potrzebne nędzne chatki i kościółki małe*³⁶. Wywody te brzmią wcale przekonywająco, w istocie jednak nie okazały się trafne, albowiem uwłaszczenie chłopów przyspieszyło proces industrializacji ziem polskich. Mittelstaedt wyraził jednak dość wyraziście punkt widzenia opinii ziemiańskiej, bardzo podobne argumenty wysuwali ekonomiści ziemiańskich późniejszych pokoleń (Jan Stecki, Ludwik Górski). Dowodzili oni, że przejście ziemi w ręce właścicieli gospodarstw o niższej kulturze rolnej musi zmniejszyć produkcję rolną, a za nią przemysłową³⁷.

W *Zarysach* autor bronił upadającego systemu pańszczyźnianego, w późniejszych pracach utrzymywał swe wywody o wyższości gospodarki folwarcznej. Dowodził, że optymalna wielkość gospodarstwa rolnego na ziemi dobrej jakości zawiera się w przedziale między 10 a 30 włók nowopolskich (około 167-502 hektarów). Miał nadzieję, że gospodarstwa chłopskie znikną dzięki wykupowi ich przez folwarki. W 1874 r. stwierdzał: *Dziś są włókowe gospodarstwa, cóż więc robić? Oto zostawić wolną konkurencję a włókowe gospodarstwa same zginą z czasem, gdzie nie będzie ogrodnictwa, bo konkurencji nie wytrzyma włóka przy folwarku*³⁸. Bolesnie mylił się ziemiański ekonomista. Jeszcze za jego życia drobne gospodarstwa chłopskie poczęły pożerać ziemię folwarczną w procesie dobrowolnej parcelacji³⁹. Natomiast w *Rozmyślaniach* pojawia się u Mittelstaedta

³⁶ J. Mittelstaedt, *Zarysy...*, s. 78.

³⁷ Wywody ekonomistów ziemiańskich można by uznać za słuszne jedynie w odniesieniu do gospodarki statycznej, czyli pozbawionej wzrostu gospodarczego. W dynamicznej gospodarce kapitalistycznej, jaka funkcjonowała w XIX w., wzrost produkcji przemysłu, charakteryzującego się wyższą rentownością niż rolnictwo, sprawiał, że za produkty przemysłowe można było kupić coraz więcej produktów żywnościowych (jeśli nie krajowych, to importowanych). Jest to efekt wykorzystania fundamentalnej w ekonomii zasady przewag względnych (komparatywnych). Powyższe można też sformułować w ten sposób, że ceny względne produktów rolnych w procesie wzrostu ciągle spadają, w drugiej połowie XIX w. i początkach następnego w Europie wyraźnie spadały także nominalne ceny żywności, zwłaszcza zbóż, a to wskutek konkurencji ze strony ekstensywnego rolnictwa amerykańskiego i (do czasu) rosyjskiego. Dodajmy, że zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów oznaczało uwolnienie dużej ilości siły roboczej, za którą ziemianie musieli teraz płacić, nadwyżki wolnych rąk do pracy emigrowały zaś do prac najemnych w krajach sąsiednich. Chłopi udający się „na saksy” zwykle inwestowali swe ograniczone zarobki w rodzinnych gospodarstwach, w sumie więc uwłaszczenie nie przyniosło istotnego spadku popytu wsi na artykuły przemysłowe, być może nawet jego wzrost. Natomiast reformy rolne w Europie Środkowej po I wojnie światowej istotnie skorelowane były ze spadkiem produkcji rolnej, jednak ściśle związki przyczynowe są trudne do ustalenia, nie sposób zaś mówić o ich negatywnym wpływie na produkcję przemysłową. Por.: W. Roszkowski, *Land Reform in East Central Europe after World War One*, Warsaw 1995, s. 149-173.

³⁸ J. Mittelstaedt, *70 miliardów rubli dla Rosji*, Warszawa 1874, s. 87.

³⁹ Parcelacja była skutkiem „głodu ziemi” ze strony bogacącej się części stanu włościańskiego, co wiązało się ze stosunkowo wolnym tempem industrializacji. Gdyby gospodarka ziem polskich tworzyła dostateczną liczbę miejsc pracy w przemyśle, ludność wiejska pozbywałaby się ziemi i osiadała w miastach, wówczas może rozbudowywałyby się wielkie gospodarstwa ziemiańskie. Jednak umiarkowana atrakcyjność losu robotnika w połączeniu ze skromnymi wymaganiami konsumpcyjnymi ludności chłopskiej sprawiała, że włościanie gotowi byli do poważnych wyrzeczeń, aby zakupić dodatkową porcję

jeszcze jeden wątek dotyczący racjonalizacji produkcji rolnej, mianowicie zbyt wielkie zużycie pożywienia. Z wielu wywodów ziemiańskiego ekonomisty wynika, że miał on dużą wiedzę biologiczną. Konsekwencją tejże było sporządzenie tabel optymalnego wyżywienia pracowników, zgodnie z ówczesną wiedzą o ludzkich potrzebach. Autor podaje kilka wariantów dziennego wyżywienia dla robotnika rolnego. Mógłby on spożyć na przykład: *½ funta mięsa, 2 funty kartofli, 2 funty chleba, 2 luty soli*⁴⁰, co było istotnie minimalistyczną dawką dla człowieka ciężko pracującego. Wszystko, co ponad to, będzie marnowaniem zasobów – utrzymywał autor *Rozmyślań*.

Sądząc po opisie roli kapitału moralnego u Mittelstaedta, tam, gdzie wiara chrześcijańska silniejsza, powinno go być więcej. Jednak przechodząc od teorii do uwag praktycznych, także i Mittelstaedt przyznawał, że w istocie marnie jest w Polsce z etosem gospodarowania, a w związku z tym panuje też prawdziwa bieda. *A ta robota, jak to idzie u chłopu? To strach co to za marnotrawstwo pracy ludzkiej i zwierzęcej* – wzdycha uczony ziemianin⁴¹. Lud jest z natury leniwy, potrzebuje dyscypliny, najlepszym sposobem na jej zorganizowanie jest zatrudnianie służby folwarcznej na roczne kontrakty. Wedle poglądu Mittelstaedta w ramach owych kontraktów można posługiwać się wypróbowanymi środkami przymusu⁴². Jednak bieda materialna, a nawet i moralna, nie pozbawia narodów słowiańskich właściwego im ducha: *Nie łudźmy się pozorami, widzimy bowiem nagromadzone bogactwo przez egoizm na Zachodzie, ale lepsza nasza bieda, bo u nas nie ma proletariatu*⁴³. Bieda jest nieszczęściem, ale też ratunkiem przed czymś jeszcze gorszym, albowiem, gdybyśmy osiągnęli bogactwo bez poprawy moralnej, *zniszczenie i zepsucie graniczy nie miało*⁴⁴. W sumie jesteśmy biedniejsi, ale lepiej ową biedę dzielimy, ponieważ nikt bez opieki nie zostaje. To wciąż Słowianie mają misję ratować zachodnich Europejczyków przed śmiercią duchową⁴⁵. Tych też Mittelstaedt nigdy nie odwołał, jednak kiedy przyszło mu mówić o faktach, okazywało się, że polski chłop jest leniwy, pijaczyna, marnotrawca i mało zdolny do nauki, bez opieki ziemianina *tylko zwierzęce życie prowadzić może*⁴⁶, choć zapewne dzięki pozostawianiu pod wpływem Kościoła jest jakoś duchowo lepszy od zachodnioeuropejskiego proletariusa. Poglądy ziemiańskiego ekonomisty nigdy nie były spójne, można natomiast sądzić, że z czasem Mittelstaedt coraz bardziej wątpił w występowanie dużych zasobów kapitału moralnego u Słowian, wrócił zaś ku typowo konserwatywnym wątkom antyindustrialnym i antyurbanizacyjnym. W r. 1874 stwierdzał: *Na Zachodzie źle oceniają sto-*

ziemi. Z kolei warstwa ziemiańska broniła swego stylu życia poprzez wyprzedaj i zadłużanie własnych gospodarstw. Reformy rolne II Rzeczypospolitej przyspieszały tylko ten proces, który prędzej czy później doprowadziłby do zaniku gospodarczej odrębności polskiego ziemianstwa.

⁴⁰ J. Mittelstaedt, *Rozmyślenia...*, s. 251.

⁴¹ Tenże, *70 miliardów...*, s. 79.

⁴² Tenże, *Zarysy...*, s. 112.

⁴³ Tamże, s. 62.

⁴⁴ Tamże, s. 57.

⁴⁵ Tamże, s. 41.

⁴⁶ Tenże, *Rozmyślenia...*, s. 18.

*sunki nasze, mierząc postęp ilością wysokich kominów fabryk, i u nas ciągłe narzekania na brak rozwoju miast nie mają takiej doniosłości jak wielu sądzi, w Słowiańszczyźnie wieś i rola będzie zawsze główną rzeczą*⁴⁷. A więc jednak nasze zacofanie okazuje się zaletą – nie mając wielkiego przemysłu, pozbawieni jesteśmy okropieństw z tym związanych. Przede wszystkim nie ma u nas proletariatu zdolnego zbuntować się i dokonać rewolucji, zaś zepsucie osiąga tylko skromne rozmiary. Wieś nasza jest leniwa i zapijaczona, ale jeśli wszędzie zaprowadzi się prawidłowy płodozmian, wielkie gospodarstwa wchłoną małe, a właściciele zainwestują w wiedzę fachową, to i zdołamy dojść do dobrobytu, specjalizując się w produkcji rolnej, nie wchodząc na niebezpieczną drogę wielkiej industrializacji. Wystarczą fabryki zakładane tylko tam, gdzie potrzeba, po sprawdzeniu tak moralnych zalet fabrykanta, jak i jego wypłacalności, najlepiej jeśli zastosuje się koncesje przyznawane w trybie konkursowym⁴⁸. Łagodna kontrola rządu wystarczy, by uchronić nas od skutków bezwzględnej konkurencji. To wszystko będzie możliwe, jeśli kierownicze stanowisko ziemian w gospodarce uda się zestroić z przewodnictwem Kościoła w życiu duchowym.

PRZYMUS CZY PERSWAZJA

Na poziomie teoretycznym Mittelstaedt gotów był uznać, że chrześcijańskie społeczeństwo składa się z ludzi wolnych i równych sobie, niemniej są to ludzie grzeszni. Prawo każe czyny zbrodnicze i występki, nie może jednak wpływać na wszystkie aspekty życia społecznego. Wiara katolicka może być spoiwem tego społeczeństwa, ale może nie wystarczyć do cnotliwego życia. W tej sytuacji do zachowania chrześcijańskich cnót potrzebna jest swego rodzaju duchowa konfederacja – bractwo opieki nad moralnością i honorem. Projekt takiego duchowego stanu nadzwyczajnego rysuje Mittelstaedt w *Rozmyślaniach*. Nasz autor chciałby bowiem wszystkich ludzi znaczących cokolwiek w społeczeństwie uczynić członkami swego rodzaju bezhabitowego zakonu. Bractwo opieki nad moralnością i honorem miałoby nieustannie czuwać nad obyczajami swych członków, obserwować ich życie i napominać źle się prowadzących. *Gdy każdy obywatel będzie wiedział, że nad nim bacznie czuwa oko, to będzie się starał, aby w domu jego czysto i porządnie było* – zapewnia Mittelstaedt⁴⁹. Nieustanna mobilizacja do cnoty miałaby się odbywać poprzez cały system napomnień i kar. Gdyby się kto niemoralnie zachowywał, należałoby: *Naprzód zwrócić uwagę przez życzliwych przyjaciół, potem dać ostrzeżenie, następnie napomnienie. [...] potem nagana od członków bractwa razem zebranych, potem zapisanie nazwiska do księgi zielonej, czarnej, z ogłoszeniem przez pisma publiczne*⁵⁰. Nie dość na tym. Kto umarł jako zły obywatel, miał doświadczać despektów i po śmierci, aż jakiś inny członek jego rodziny nie zmaże jego win zasługami. Dodajmy, że

⁴⁷ Tenże, *70 miliardów...*, s. 18.

⁴⁸ Tenże, *Zarysy...*, s. 56.

⁴⁹ Tenże, *Rozmyślania...*, s. 172.

⁵⁰ Tamże, s. 174.

bractwo wydaje się przeznaczone tylko dla osób posiadających *zdolność honorową*, kobiety miałyby pewną rolę w jego pracach jako towarzyszek życia mężów, zaś dla prostego ludu po wsiach należy urządzić bractwa kościelne usytuowane przy parafiach, dla robotników bractwa wzajemnej pomocy i kasy zapomogowe. Jeden proboszcz w powiecie winien być nadzorcą takich bractw, objeżdżając je i kontrolując ich działalność⁵¹.

Jakkolwiek projektowanie systemu kontroli, zawstydzania, kar i poniżeń może być uznane za świadectwo straczonego zdziwaczenia, to jednak pomysł Mittelstaedta zawiera wiele elementów typowych dla gniewnych moralistów różnych epok. Oto już tu, na Ziemi, bez czekania na Sąd Ostateczny, oddzieleni zostaną źli od dobrych, rozdane zostaną kary i nagrody, niecnotliwych usunie się z życia społecznego, chwiejni wdrożą się do cnoty dzięki autorytetowi władzy i naciskom opinii, a cnotliwi będą wieść bez przeszkód szczęśliwe życie. Jest to wątek w różnych okolicznościach powracający w polskiej myśli politycznej. O wprowadzeniu urzędu dozorców pilnujących cnotliwego życia obywateli myślał już Andrzej Frycz Modrzewski, zaś różnego rodzaju procedury epuracyjne są przedmiotem nieustającej debaty w polskiej myśli politycznej po r. 1989.

Ważnym aspektem idei Mittelstaedta jest traktowanie religii chrześcijańskiej głównie jako źródła moralnego postępowania. Nie kwestionując w żaden sposób prawdziwości zasad wiary, często mówiąc o osobistej więzi ze Zbawicielem, nasz autor nie wdawał się w rozważania czysto teologiczne. Nie był też w żadnym wypadku ultramontaninem, wobec przeszłości Kościoła bywał krytyczny, za szkodliwą uważał zwłaszcza tradycję jezuitką, nie miał też zwyczaju powoływać się na autorytet papieża. Wyraźnie uznawał, że Kościół nie powinien wykraczać poza swe główne zadania, przez co rozumiał głównie głoszenie prawd wiary i kształtowanie sumień: *religia ma swoje terytorium i ani rządem ani szkołami zajmować się nie powinna, na to mamy uznany podział pracy*⁵². Stwierdzenie to mogło być do pewnego stopnia wprowadzone specjalnie na użytek cenzury rosyjskiej; szło o to, by zapewnić, że żadnej roli czysto politycznej dla Kościoła autor się nie domaga, nie chce też zbyt daleko sięgającego wpływu tegoż na szkołę. Gdy idzie o ustrój polityczny, Mittelstaedt poprzestawał na stwierdzeniu, że do zaakceptowania jest każdy służący dobru społeczeństwa, a gotową konstytucją są zasady wiary chrześcijańskiej⁵³. Jednak w innym miejscu chwalił ustrój konstytucyjny dawnej Polski⁵⁴, podkreślał także niedorzeczność powszechnego i równego prawa głosu⁵⁵.

Ziemiański ekonomista odnotował zwycięstwo zasady równości wobec prawa, zniesienie poddaństwa, ograniczenie przymusu w życiu społecznym, zdążył przyklasnąć równości i potępić przywileje klasowe, wszelako jednocześnie chciał, by po dawnemu ziemianin i duchowny przewodzili zgodnie społeczeństwu. Stąd też znalazł on formułę pozwalającą i przy liberalnych porządkach gospodarczych utrzymać patriarchalny i hie-

⁵¹ Tamże, s. 183-184.

⁵² Tamże, s. 192.

⁵³ Tamże, s. 187

⁵⁴ Tamże, s. 80.

⁵⁵ Tamże, s. 201.

rarchiczny charakter społeczeństwa. Indywidualizm, swoboda sumienia, wolność działania, czyli „atomizm społeczny”, wciąż wydawały się drogą ku rozpadowi społeczeństwa. Z kolei utrzymanie jego spójności w rozumieniu autora *Rozmyślań* było zadaniem coraz trudniejszym do realizacji dla konserwatywnych elit. W tych warunkach pomysł powołania bractwa strzegącego dobrych obyczajów miał już w sobie poważny element eskapizmu i marzycielstwa. W chwili wydania ostatniej książki Mittelstaedta było już jasne, że autor chciałby szlachcie ziemiańskiej narzucić ciężary nie do uniesienia w sytuacji, gdy traciła ona powoli gospodarcze podstawy swej odrębnej pozycji.

Mimo pewnej ewolucji poglądów Mittelstaedta jego filozofia polityczna i ekonomia stanowiły dość trwałe i spójny system myślowy. Mittelstaedt był jedynym bodaj w Polsce konsekwentnym zwolennikiem angielskiego modelu rolnictwa z ziemią skoncentrowaną w wielkich gospodarstwach rolnych. Wprawdzie w swoim czasie „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” nawoływały do naśladownictwa przykładów angielskich, ale raczej w dziedzinie agronomii i hodowli, a nie ustroju rolnego. Bez ogródek demonstrował ziemiański ekonomista wyższość folwarku nad chłopską włóką, pokazując, że tylko w obrębie wielkiej własności można skutecznie wykorzystać fachową wiedzę rolniczą, korzyści skali i możliwości kredytu. Fachowy zarząd ze strony właściciela folwarku oznaczał także racjonalne wykorzystanie siły roboczej. Program gospodarczy autora *Zarysów ekonomii politycznej* przewidywał koncentrację i maksymalizację produkcji rolnej dzięki optymalnemu wykorzystaniu ziemi i wiedzy. Oznaczało to także trwałą specjalizację rolniczą w ramach międzynarodowego podziału pracy, co do którego Mittelstaedt nie spodziewał się wielkich zmian w ciągu dziesięcioleci. Polska miała być szczęśliwą rolniczą krainą w ramach Imperium Rosyjskiego, nieznającą zbyt wielkich różnic społecznych czy skrajnej biedy, w której skromny robotnik rolny czy włościanin żyje pod surową, ale ojcowską opieką swego chlebobdawcy – ziemianina, oraz pod duchowym kierownictwem księdza, przy asystencji kościelnego stowarzyszenia. W swej apologii hierarchii, nierówności i podległości Mittelstaedt nie skrywał swych najszczerzych przekonań, otwarcie stwierdzając, że chłop sam z siebie zdolny jest tylko do *zwierzęcego życia*, zaś na wyższy poziom materialny i kulturalny podnieść go mogą tylko: Kościół jako instytucja wychowawcza, szkoła – instytucja kształcąca, i folwark – miejsce racjonalnej organizacji pracy. Tak jawnie antyegalitarna i antyliberalna myśl nie mogła już pod koniec XIX w. liczyć na istotne poparcie, nawet w środowiskach ziemiańskich. Tym bardziej że pozorów realizmu politycznego dostarczała jej prorosyjska idea słowianofilska, ze zrozumiałych powodów niepopularna wśród Polaków po powstaniu styczniowym. Z kolei na gruncie czysto ekonomicznym folwark przegrywał z gospodarstwem chłopskim, na gruncie społecznym elity ziemiańskie coraz chętniej szukały porozumienia z warstwą chłopów właścicieli, częściej też zwanych uprzejmie włościanami. Powstawały jednoczące oba stany kółka rolnicze i spółdzielnie kredytowe. Zabrakło miejsca na utopię ziemiańskiego patriarchalizmu połączonego z kapitalistyczną wydajnością. Uwagę zamożnej a oświeconej części społeczeństwa poczęły przykuwać nowe obiecujące idee – solidaryzmu, kooperatywności oraz nowoczesnego nacjonalizmu.

BIBLIOGRAFIA

- Bartyzel J., „Umierać, ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2006, *Arkana Historii*.
- Czepulski R., *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842-1861)*, Wrocław 1964.
- Galos A., *Mittelstaedt (Mittelsztedt) Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Warszawa–Wrocław 1976.
- Grabski W., *Historia Towarzystwa Rolniczego. 1858-1861*, t. 2, Warszawa 1904.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, *Z Wagą*.
- Lisak M., *Katolicki liberalizm. Etyka społeczna Michaela Novaka*, Dublin–Kraków 2008.
- Kizwalter T., „Nowatorstwo i rutyna”. *Spółeczeństwo polskie zaboru rosyjskiego wobec modernizacji (1840-1863)*, Warszawa 1990.
- Maciejewski M., *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo*, 207.
- Mich W., *W obliczu wywłaszczenia. Kwestia reformy rolnej w publicystyce ziemiańskiej 1918-1939*, Lublin 2001.
- Mittelstaedt J., *70 miliardów rubli dla Rosji*, Warszawa 1874.
- Mittelstaedt J., *Rozmyślenia nad nowym systemem ekonomii politycznej*, Warszawa 1890.
- Mittelstaedt J., *Zarysy ekonomii politycznej zgodne z religią chrześcijańską zastosowane do gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1859.
- Neuhaus R.J., *Biznes i Ewangelia. Wyzwanie dla chrześcijanina-kapitalisty*, przeł. B. Szlachta, Poznań 1993.
- Novak M., *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła. Nauczanie społeczne Kościoła a instytucje liberalne*, przeł. W. Büchner, Poznań 1993.
- Roszkowski W., *Land Reform in East Central Europe after World War One*, Warsaw 1995.
- Skarżyński R., *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktury i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002.
- Weigel G., *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, przeł. W. Büchner, Poznań 1995.
- Wielomski A., *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1789-1830*, Kraków 2003, *Arkana Historii*.
- Zięba M., *Papież i kapitalizm. Od Rerum novarum po centesimus annus*, Kraków 1998.

Dr Dariusz GRZYBEK – ur. 1970, historyk myśli politycznej, historyk myśli ekonomicznej, pracownik Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor książek: *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego* (Kraków 2005), *Polityczne konsekwencje idei ekonomicznych w myśli polskiej 1869 – 1939* (Kraków 2012).